
Fenomenologia grozy w *Piotrusiu* Leo Lipskiego

Andrzej Tyszczyk

TEKSTY DRUGIE 2025, NR 5, S. 399–405

DOI: 10.18318/td.2025.5.23 | ORCID: 0000-0002-9574-9078

Szanowny Panie Profesorze, pomijając wszystkie inne swzględy, chciałbym wyjaśnić panu¹ i szanownemu gronu uczestników konferencji zasadniczy powód braku mego wystąpienia.

W myśl naszej umowy miało ono dotyczyć twórczości Leo Lipskiego. To niezwykle interesująca, ale i dziwna proza. Stoi za nią głęboka osobowość autora, jego doświadczenie dziejowymi katastrofami, a potem chorobą i samotnością. Jestem przekonany, że twórczość Lipskiego jak najbardziej odpowiada tematowi konferencji². Przyznać jednak muszę, że jako interpretator poniosłem klęskę. Klęskę, którą w kilku słowach chciałbym

Andrzej Tyszczyk

– prof. dr hab.,
literaturoznawca,
teoretyk literatury,
pracownik Katedry
Teorii i Antropologii
Literatury
Katolickiego
Uniwersytetu
Lubelskiego Jana
Pawła II. Autor
licznych studiów
poświęconych
fenomenologii
literatury,
antropologii lektury
oraz problemom
religijnego horyzontu
w literaturze polskiej
XX w. Zajmuje się
m.in. twórczością Leo
Lipskiego, Czesława
Miłosza i Witkacego.

-
- 1 Zachowuję retorykę zwrotu do adresata, oddaje ona bowiem pierwotny charakter sytuacji komunikacyjnej, w której pod nieobecność autora artykułu (cz. 1 niniejszego tekstu) został odczytany w formie listu do przewodniczącego obradom konferencji prof. Piotra Nowaczyńskiego.
 - 2 Konferencja „Horyzont religijny polskiej literatury emigracyjnej”, zorganizowana przez Ośrodek Badań nad Literaturą Religijną KUL (2014).

przybliżyć poprzez omówienie jednej z rozważanych przeze mnie możliwości interpretacyjnych.

Moje wystąpienie zamierzałem skoncentrować na minipowieści pod tytułem *Piotruś*³ oraz w mniejszym stopniu opowiadaniach łagrowo-więziennych (*Dzień i noc, Wadi, Powrót*)⁴. Wydaje mi się, że szczególnie ten pierwszy utwór należy czytać, uwzględniając współczynnik symboliczno-metaforycznego planu, w którym fabularna i kompozycyjna „dziwność” przekłada się na wymiar metafizycznego doświadczenia świata, a w jakiejś mierze otwiera też wymiar religijny.

„Bóg jest schizofrenikiem”, powiada lekarz⁵, który wyjaśnia Piotrusiowi istotę ludzkiego życia – życia, w którym jedyne wartości reprezentują klozet i małaletnia prostytutka, Sonia ze *Zbrodni i kary* à rebours, jedyna istota zdolna wybić bohatera ze stuporu, w jaki wprawia go świat. To rozdwojenie, jak sądziłem, w planie fabularno-kompozycyjnym ujawniające się opisem zdarzeń ewokujących doświadczenie całkowitego poniżenia i braku jakiegokolwiek transcendencji, w planie metaforycznym zdaje się ujawniać wymiar, który rozumieć można jako szczególne ogołocenie ludzkiego życia z wszelkiej transcendencji, innymi słowy, ogołocenie egzystencji z wszelkich wartości duchowych i jej redukcję do fizjologicznego wymiaru egzystowania.

Redukcja ta w takim schizofrenicznym rozszczepieniu – jak sądziłem – jest, podobnie jak to się dzieje w przypadku redukcji fenomenologicznej, sposobem ujęcia tego właśnie, co poddane zostało redukcji. W tym znaczeniu zredukowana w dziele Lipskiego transcendencja nieobecna w świecie zdarzeń staje się zasadniczym tematem planu metaforyczno-symbolicznego. Samotność, upokorzenie, choroba i śmierć jawią się jako atrybuty i zarazem zwieńczenie doświadczenia świata po redukcji. A jeśli tak właśnie jest, jeśli owa ironiczna uwaga lekarza określa zarazem rozdwojoną strukturę dzieła, to można powiedzieć, że w planie dosłownym mamy do czynienia z literacką fenomenologią świata zredukowanego i ogołoczonego z wszelkiej transcendencji. W planie metaforycznym powinno zaś ujawnić się to, co w planie dosłownym wzięte zostało w nawias i zredukowane, a więc metafizyczna warstwa utworu. Pytanie wobec tego, jakie można postawić, kierując się tematem

3 L. Lipski, *Piotruś*, Oficyna Druków Niskonakładowych, Olsztyn 1995.

4 Tamże.

5 Tamże, s. 134.

sesji, brzmi: czy faktycznie prócz fenomenologicznego mamy w utworze także wymiar metafizyczny, a być może nawet religijny? Czy oprócz opisu świata zredukowanego odnajdziemy także zasadę samej redukcji? W nawiązaniu do Karla Jaspersa można by pytanie to sformułować i tak: czy odnajdziemy u Lipskiego kod, który pod powierzchnią zjawisk odsłania sam byt? Jak pisze filozof: „Byt przejawia się w klęsce. Ponosząc klęskę, nie tracimy bytu, lecz właśnie doznajemy go w pełni i stanowczo”⁶. Jeśli by więc założyć, że doświadczenie Lipskiego mieści się w polu fenomenu tragiczności, to czy fenomenowi temu odpowiada krok według Jaspersa niezbędny dla takiego odsłonięcia podstawy, a więc ukazujący w jakikolwiek sposób drogę „wybawienia od tragiczności”⁷?

Próba odpowiedzi na te pytania zmusiła mnie w gruncie rzeczy do przyznania się do porażki interpretacyjnej.

Z jednej strony jest dla mnie jako czytelnika oczywiste, że wymiar metafizyczny tego utworu jest wręcz zaplanowany przez samego autora, z drugiej – wydaje się, że klucz do tego wymiaru został przez autora świadomie porzucony na jakimś śmietniku, gdzieś w Palestynie, być może pod górą Karmel w Hajfie, albo gdziekolwiek indziej. Czy są szanse na jego odnalezienie? Czy są jakieś ślady w samym tekście lub „znaki ostrzegawcze”, jak powiadał Władysław Panas, które pozwoliłyby ów klucz zrekonstruować? Być może tak, lecz ja uczynić tego nie zdołałem.

Zwrócić chciałbym jedynie uwagę na trzy motywy, które być może z porzuconym kluczem metafizycznym mają coś wspólnego.

A więc po pierwsze, przewijający się nie tylko w *Piotrusiu* motyw kłócących się z Bogiem i oskarżających go Żydów, którzy mają do tego prawo, bo zostali przez Boga wybrani. Przy czym Piotruś nie rozumie tych oskarżeń, nie zna bowiem języka hebrajskiego.

Po drugie, motyw ofiary Chrystusa, jej majestat i poddanie się Bogu – do chrześcijaństwa jednak Piotruś się nie przyznaje.

Po trzecie zaś, zwraca uwagę fragment z Nietzschego, wypowiediany przez chorego na raka sąsiada Piotrusia: „Rozkazuję wam zgubić mnie, a odnaleźć siebie; i dopiero gdy zapomnicie o mnie, wrócę do was”⁸.

6 K. Jaspers, *Filozofia egzystencji. Wybór pism*, wyb. S. Tyrowicz, wstęp H. Saner, przeł. D. Lachowska, A. Wołkowicz, PIW, Warszawa 1991, s. 331.

7 Tamże, s. 361.

8 L. Lipski, *Piotruś*, s. 135.

Nie odnajdziemy więc w utworze ani odwagi Hioba stawiającego przed oczyma ludzi i Boga swą niewinność, ani pokory chrześcijanina przyjmującego cierpienie jako dar.

Biorąc zaś pod uwagę ostatni motyw, można by powiedzieć, że proza Lipskiego jest opisem takiego stanu świata, w którym człowiek „odnajduje siebie”, a to, co odnajduje, jest potwornością życia. Paradoks tego śladu polega na tym, że – jeśli już – to właśnie Nietzscheańska kategoria „powrotu” okazuje się najbardziej odpowiadać funkcji metafizycznego klucza, czy może raczej funkcji metafizycznej szczeliny tego utworu, przez którą ujawnia się pewne porzucenie i niepewny powrót. Jest to jednak argument zbyt słaby, zbyt ambiwalentny, by można uznać go za zasadny bez dalszych analiz. Szczególnie zaś biorąc pod uwagę osobisty i jednostkowy wymiar doświadczenia zawartego w utworach Lipskiego, czyniący z nich rodzaj świadectwa.

„Czy warto ryzykować życie dla wielu lat konania?”, pyta w zakończeniu powieści Piotruś. Odpowiedź jest zarazem wyborem: „To będzie gorsze. Konanie w milczeniu przez lata. Zamurowany we własnym cieple (jak mniszki zamurowano)”⁹.

2

Czyż w wyborze tym, który jest ze wszech miar tragiczny, nie ujawnia się zarazem z siłą epifanii sens owej symboliczno-metaforycznej warstwy, do której tak usilnie próbuję odnaleźć klucz metafizyczny, sens, który przecież dawałby nadzieję na jakies, choćby szczelinowe, wyjście, na odnalezienie, jak w Miłoszowym *Świecie*, czy ocalenie, jak w epilogu Księgi Hioba czy Eurypidesowej *Ifigenii*, czy też – by ująć to za pomocą współczesnych pojęć – nadzieję na jakiś rodzaj happy endu wieńczącego historię „zamurowanych mniszek”. Czyż nie jest jednak tak, że jedyną jakością, którą ewokuje zakończenie powieści Lipskiego, jest groza w najczystszej postaci – groza, która zatrząskuje wszelkie „ciasne bramy”, zasypuje wszystkie szczeliny i usuwa spod nóg metafizyczne podstawy – po której kończy się wszelkie oczekiwanie na „wybawienie od tragiczności”, jak po zapadnięciu kurtyny w sztukach Becketa. I nie ma już żadnego „dalszego ciągu” historii „zamurowanych mniszek”.

⁹ Tamże, s. 144 i n.

3

Fabula *Piotrusia* nie zapowiada tak radykalnego zamknięcia, jest „dziwna”, podszyta groteską, zaskakująca od samego początku absurdalnymi motywami, stanowi opis pogrążania się bohatera w coraz bardziej beznadziejnej sytuacji związanej z rozwijającą się chorobą i nasilającą się, upokarzającą bezradności. W zasadzie nie przekracza granic prawdopodobieństwa, choć jest to prawdopodobieństwo na granicy konwencji rzeczywistości i absurdu. Jej rozwój zmierza do finału, który w sensie zdarzeniowym jest wyrokiem, w sensie estetycznym epifanią grozy, zamykającą i pieczętującą egzystencjalny stan Piotrusia, który Hanna Gosk nazywa „stanem porażenia tajemnicą”¹⁰.

Ta fabularno-estetyczna koda – w której odkrywa się cała dramatyczna perspektywa egzystencjalna Piotrusia – zaczyna się w scenie wizyty u doktora Siegberta, a kończy na motywie mniszek. Karl Bohrer, autor teorii grozy estetycznej, w analizie dramatu Ajschylosa wyróżnia dwie jej fazy: fazę „grozy oczekiwania” i fazę „grozy zjawiska”, które „można rozpoznać na podstawie metaforycznych aktów mowy”. Taka jest też linearna konstrukcja grozy w *Piotrusiu*: „Groza oczekiwania” niesiona wyłożoną przez lekarza metaforą „schizofrenicznego Boga” zostaje zwieńczona nagłym wtargnięciem metafory „zamurowanych mniszek” ewokującej „grozę zjawiska” – „konania przez lata w milczeniu”¹¹.

Pierwszoosobowa narracja rodzi pokusę, by odczytywać ją w kategoriach biografii autora, zwłaszcza wspomnianych wyżej jego życiowych i zdrowotnych doświadczeń. Gdybyśmy jednak chcieli taką drogę lektury uznać za najbardziej właściwą, byłby to – sędzę – konkretyzacyjny błąd, osłabiający estetyczną, a także – nie mam wątpliwości – metafizyczną siłę tego utworu. Biografizm jako wygodny bezpiecznik lekturowy może wieść w najlepszym wypadku do komfortowego w istocie współczucia, dla którego powieść stanowiłaby jedynie świadectwo cierpienia autora. Podczas gdy *Piotruś* swym parabolicznym charakterem, a także radykalizmem zamknięcia na transcendencję oraz przejmującym „wołaniem z głębokości”¹² ewokuje grozę jako szczególną jakość metafizyczną w Ingardenowskim, a nawet w Witkiewiczowskim

10 H. Gosk, *Jesteś sam w swojej drodze. O twórczości Leo Lipskiego*, Świat Literacki, Izabelin 1998, s. 99.

11 K.H. Bohrer, *Absolutna terazniejszość*, przeł. K. Krzemieniowa, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003, s. 51.

12 L. Lipski, *Paryż ze złota. Teksty rozproszone*, wyb., oprac. i posł. H. Gosk, Świat Literacki, Izabelin 2002, s. 91.

rozumieniu tej kategorii (wybijająca z nastawienia naturalistycznego „dziwność” figur fabularnych). Jakość taka ma charakter autonomiczny, jest jakością dzieła, a nie biografii, ale właśnie jako taka może odsłonić metafizyczny wymiar estetycznego doświadczenia. W takim ujęciu – dodajmy – *Piotruś* zbliża się po części do estetyki Becketta, wyrażającej się w opisanych przez Adorna kategoriach „figury absurdu”, w której łączliwość słów „byt” i „sens” zostaje radykalnie podważona¹³, a po części do estetyki autora *Kolonii Karnej i Wyroku*, zwłaszcza w figurze bezradności ludzkiej egzystencji wobec przemocy świata.

4

Podkreślić chcę, że uwagi tu poczynione odnoszą się wyłącznie do *Piotrusia*. Czy można je uogólnić na całość twórczości Lipskiego? Niewątpliwie na znaczną jej część, w tym także na wspomniane wyżej opowiadania łagrowe, ale chyba jednak nie na całość. Jak zauważają krytycy¹⁴, istnieją w twórczości Lipskiego dość wyraźne wymiary konsolacyjne związane z ocalającą funkcją literatury. Iwona Jędrzejewska odsłania taki wymiar w „planie odnowy świata przez literaturę” rozumianym jako przeciwwaga dla świata „zranionego”, którego częścią jest *Piotruś*. Wątek ten, związany z opowiadaniem *Sarni braciszek* i powiązany ze „wstydem osmalonych” (termin Irit Amiel), a więc „niezawinionym poczuciem winy” przez tych, którzy uniknęli zagłady, jest próbą ocalenia przez Lipskiego w twórczości literackiej pamięci zamordowanych, a tym samym nadania sensu ich śmierci¹⁵. W *Piotrusiu* wątek ten jednak, dodajmy, nie ma żadnej reprezentacji.

13 Mam na uwadze esej *Próba zrozumienia „Końcówki” Becketta*, w: T. Adorno, *Sztuka i sztuki. Wybór esejów*, przeł. K. Krzemień-Ojak, wstęp S. Sauerland, PIW, Warszawa 1990.

14 „[...] mimo świadomości całkowitego upadku zachęca do życia, kusi tajemnicą braku”; J. Błahy, *Literatura jako lustro. O projekcji i odbiciach fizjologicznych w twórczości Leo Lipskiego*, Wydawnictwo Forma, Stowarzyszenie Officyna, Szczecin 2009, s. 22.

15 I. Jędrzejewska, „Człowiek, bardziej człowiek... kobieta. Płeć i kobiecość w pisarstwie Leo Lipskiego”, Lublin, 2023 (maszynopis, praca doktorska), s. 189-210.

Abstract

Andrzej Tyszczyk

JOHN PAUL II CATHOLIC UNIVERSITY OF LUBLIN

Phenomenology of Horror in Leo Lipski's Piotruś

The article interprets Leo Lipski's *Piotruś* in a phenomenological and metaphysical perspective. The author reads the text as a "phenomenology of horror" – a literary record of existence stripped of transcendence, where the experience of loneliness, illness, and death replaces the religious dimension. The analysis juxtaposes Lipski with Jaspers, Nietzsche, and Beckett's aesthetics of absurd, revealing ambivalent traces of metaphysical meaning in a reduced world. Horror, understood in Karl Heinz Bohrer's sense as a pure aesthetic quality, becomes in *Piotruś* the only form of epiphany and a testimony to the impossibility of redemption.

Keywords

Leo Lipski, *Piotruś*, phenomenology of horror, literary metaphysics, existentialism, Jaspers, Beckett, Nietzsche